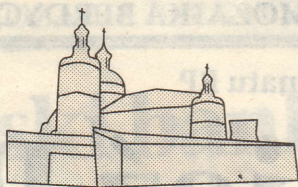


MOZAIKA



BERDYCZOWSKA

Nr 2 (13)

DWUMIESIĘCZNIK

MARZEC/KWIECIEŃ 1997 R.

Pierwszy polski bank na Ukrainie

Jako pierwszy polski bank na Ukrainie rozpocznie wkrótce działalność Bank Depozytowo-Kredytowy SA — Grupa Pekao SA w Lublinie. 28 lutego br. Narodowy Bank Ukrainy zarejestrował spółkę BDK (Ukraina) Ltd.

BDK SA jako jeden z kilku pierwszych polskich banków zorganizował swoje przedstawicielstwa na wschodzie Europy. Przedstawiciel-

stwo w Łucku uruchomione zostało w połowie 1994 roku. Zajmowało się ono monitoringiem systemu bankowego i rynku ukraińskiego oraz promocją BDK SA.

Spółka-córka

Prace nad uruchomieniem oddziału banku w Łucku ruszyły pełną parą w 1995 roku. Złożone wówczas dokumenty do rejestracji w Narodowym Banku Ukra-

iny w międzyczasie straciły swoją ważność, ponieważ zmieniły się ukraińskie przepisy.

W ubiegłym roku na nowo podjęto prace nad założeniem na Ukrainie banku o statusie banku zagranicznego, ze 100 proc. kapitałem polskim o nazwie Bank Depozytowo-Kredytowy (Ukraina) Ltd. 28 lutego został on zarejestrowany.

Dokończenie str. 3

Artykuł ten przeznaczony jest przede wszystkim dla tych naszych Czytelników, którzy nie mieszkają w Berdyczowie czy Żytomierzu. Sądzymy jednak, że może być interesujący dla wszystkich.

Redakcja

Zapraszamy na Żytomierszczyznę!

Zastanawiając się nad tym, gdzie i jak spędzić urlop albo wakacje, wybieramy w myślach tradycyjne miejsca wypoczynku: egzotyczne wyspy, ciepłe morza. Są jednak miejsca, w których można tanio i z zadowoleniem spędzić czas, zobaczyć wiele interesującego — i to na Ukrainie.

Na odpoczynek zaprasza Berdyczów

Żytomierszczyzna to region wielce osobliwy i malowniczy za-

razem. Ma bogatą historię — ze światem, a szczególnie z Polską, wiąże go wiele nici. W ciągu wieków na Wołyniu (jak tradycyjnie określano Żytomierszczyznę — przyp. red.) mieszkało bardzo wielu Polaków, niemało się tu urodziło.

Urodzili się tutaj bohaterowie Komuny Paryskiej Jarosław Dąbrowski i Anna Pustowojtowa. Klasyk literatury angielskiej, romantyk morza Józef Conrad Korzeniowski urodził się w 1857 r. we wsi Terechowa niedaleko Ber-

dyczowa. Jak wiemy, wcale nie był Anglikiem, ale Polakiem. Jego dzieciństwo i młode lata minęły na Ukrainie. Do Ukrainy zachował w swym sercu miłość przez całe życie.

Wśród przedstawicieli literatury i kultury polskiej, żyjących na Żytomierszczyźnie, było niemało znakomitości. Wśród nich Karol-August Gejcz (Gęcz), znany twórca teatralny pierwszej połowy XIX w.

Dokończenie str. 3

Wizyta premiera Ukrainy w Warszawie Łatwiej przez granicę

Po rozmowach premierów Ukrainy — Pawła Łazarenki i Polski — Włodzimierza Cimoszewicza w Warszawie (17-18 marca br.) pojawiła się szansa, że wkrótce łatwiej będzie można przekraczać granicę między naszymi krajami. Wkrótce wejdzie w życie — po pozytywnej decyzji polskiego rządu — umowa o ruchu bezwizowym; na przejściu Zosin-Ustilug prowadzona będzie wspólna odprawa paszportowa i celna (w tej kwestii odpowiednią umowę podpisali szefowie służb celnych i straży granicznych); oba rządy wystąpiły do Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju o kredyt na rozbudowę przejść granicznych. — Podziękuję nam za to wszyscy przekraczający granicę — powiedział premier Łazarenko. Zarówno on jak i premier Cimoszewicz podkreślali wagę wzajemnych stosunków i mówili o strategicznym partnerstwie Polski i Ukrainy.

Obaj szefowie rządów dyskutowali m. in. o problemach międzynarodowych. — Jestem wdzięczny przyjaciom ukraińskim za pełne zrozumienie naszych aspiracji do członkostwa w NATO — powiedział premier Cimoszewicz.

Rozmawiano też o planowanych centrach (czy też instytutach) kultury — polskim w Kijowie i ukraińskim w Warszawie (o sprawie tej pisaliśmy we wczorajszym numerze „Rzeczpospolitej”). Uzgodniono, że władze Kijowa i Warszawy przekażą — na zasadach wzajemności — odpowiednie budynki dla tych instytucji. Włodzimierz Cimoszewicz zaproponował natomiast stworzenie na wspólnej granicy domu spotkań młodzieży polskiej i ukraińskiej.

Dokończenie str. 2

Łatwiej przez granicę

Dokończenie str. 1

Na maj i czerwiec planowane są konferencje naukowe historyków, poświęcona trudnym okresom wspólnej historii.

Wśród kwestii gospodarczych znalazła się m. in. sprawa produkowania polskich kombajnów „Bizon” w Kowlu — rząd polski zaoferował gwarancje kredytowe — oraz w Charkowie polskich traktorów na potrzeby prywatnych, ukraińskich gospodarstw farmerskich.

W obecności obu premierów podpisana została umowa o wyznaczeniu miejsca połączenia autostrady A-4 na granicy polsko-ukraińskiej w okolicach miejscowości Korczowa (Polska) i Krakowiec (Krakowiec, Ukraina), o utrzymaniu mostów na wspólnej granicy.

Premier Łazarenko został przyjęty przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. — Prezydent wyraził wdzięczność, że Ukraina przyjaźnie widzi polskie członkostwo w Unii Europejskiej i NATO. Zapewnił, że podobna Karta, jaką NATO podpisze z Rosją zostanie też podpisana z Ukrainą i w tym kierunku działa polska dyplomacja — powiedział po spotkaniu rzecznik prezydenta Antoni Styrzcula.

Podczas planowanej na maj wizyty prezydenta RP w Kijowie zostanie zapewne podpisana polsko-ukraińska deklaracja o pojednaniu. Nie będzie jednak zawierała żadnych odniesień do konkretnych wydarzeń z przeszłości (np. tragiczne wydarzenia na Wołyniu w czasie II wojny światowej, kiedy to wymordowano tysiące Polaków, oraz akcja „Wisła”, czyli przesiedlenie po II wojnie światowej Ukraińców z południowo-wschodniej Polski w rejon północne i zachodnie), ale do pewnych ogólnych, negatywnych zjawisk w naszej wspólnej historii.

PIOTR KOŚCIŃSKI
(DZIENNIKARZ „RZECZPOSPOLITEJ”,
WARSZAWA)

Debata Senatu RP

Wież Polonii z Macierzą

Jedność i równość wszystkich Polaków, zarówno mieszkających w kraju, jak i na obczyźnie, ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami prawnymi, podkreśliła uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, nad którym wyższa izba polskiego parlamentu dyskutowała podczas dwudniowego, specjalnego posiedzenia 4-5 marca br., pierwszego w dziejach parlamentaryzmu polskiego w całości poświęconego sprawom Polonii i Polaków na świecie, oraz podtrzymaniu ich więzi z Macierzą.

Senacka uchwała była owocem kilkumiesięcznych przygotowań w senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków Za Granicą. Stwierdza m.in., że:

— każdy Polak za granicą, posiadający polskie obywatelstwo, winien mieć takie same prawa jak Polak mieszkający w Kraju;

— władze III RP powinny doprowadzić do jak najszybszego przywrócenia polskiego obywatelstwa tym naszym rodakom na Wschodzie, którzy sobie tego życzą, a Senat podejmie niezwłocznie w tej sprawie inicjatywę ustawodawczą;

— obowiązkiem władz RP jest zapewnić rodakom uczestnictwo w kulturze polskiej za pośrednictwem mediów oraz poprzez powoływanie instytucji kultury w krajach polskiego osiedlenia;

— Senat z szacunkiem odnosi się do opieki nad polskimi emigrantami, jaką sprawuje duchowieństwo i wyraża wolę harmonijnego współdziałania z duszpasterstwem migracyjnym;

— Senat niezwłocznie podejmie inicjatywę ustawodawczą dla ustanowienia Dnia Dziedzictwa Polonii;

— izba widzi pilną konieczność nowych rozwiązań instytucjonalnych dla lepszego koordynowania akcji pomocy Macierzy dla Polaków za granicą;

— oraz popiera ideę wybudowania w Brukseli domu dla Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych.

Marszałek Senatu Adam Struzik, przewodniczący komisji senator Jan Sęk, a także senatorowie sprawozdawcy, w debacie wysunęli postulaty idące dalej, niż projekt uchwały. Marszałek Struzik zaproponował, żeby zasadę równości wszystkich obywateli polskich, bez względu na kraj zamieszkania, wpisać do konstytucji. Zdaniem marszałka Senatu,

przyjazna polityka państwa polskiego wobec światowej wspólnoty Polaków powinna zostać ujęta w kartę zasad. Członkowie Polonii powinni móc uczestniczyć w obu turach wyborów parlamentarnych i prezydenckich, mieć w Polsce nieruchomości i ubiegać się o ich zwrot, korzystać z emerytury i renty kombatanckiej, swobodnie działać na wolnym rynku gospodarczym. Każdy, kto chciałby wrócić na stałe do kraju, powinien uzyskać niezbędną pomoc instytucji i urzędów.

Senator Alicja Grześkowiak przedstawiła standardy i konwencje ochrony praw mniejszości narodowych przyjęte przez Radę Europy, porównała z nimi traktatowe uregulowania tych spraw między RP i drugimi (przeważnie sąsiednimi) państwami; krytycznie oceniła stan przestrzegania tych praw w niektórych krajach zamieszkałych przez Polaków, zwłaszcza w państwach powstałych po rozpadzie ZSRR, oraz niedostateczną obronę i pomoc rodakom ze strony służby dyplomatycznej RP. Za najważniejszą sprawę senator Grześkowiak uznała przywrócenie — siłą wydartego w Związku Radzieckim — obywatelstwa polskiego naszym rodakom, którzy będą sobie tego życzyć, oraz uproszczenie i liberalizację praktyki nadawania Polakom z zagranicy obywatelstwa RP; zaproponowała uznać za nieważne radzieckie akty prawne pozbawiające Polaków (i ich potomków) obywatelstwa polskiego, lub — jeszcze lepiej — uregulowanie nabywania obywatelstwa RP odrębną ustawą.

Do udziału w senackiej debacie polonijnej zostali zaproszeni członkowie naczelnych władz RP (m.in. przemawiali marszałek Sejmu Józef Zych, w imieniu prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego minister Wojciech Lamentowicz, ministrowie spraw zagranicznych Dariusz Rosati oraz kultury i sztuki Zdzisław Podkański), biskup Zygmunt Kamiński reprezentujący Konferencję Episkopatu Polski, ostatni prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Przyjechało też kilkunastu parlamentarzystów polskiego pochodzenia z różnych krajów na Wschodzie i na Zachodzie.

ANDRZEJ KACZYŃSKI
(DZIENNIKARZ „RZECZPOSPOLITEJ”)

Pierwszy polski bank na Ukrainie

Dokończenie str. 1

Jest to spółka-córka Banku Depozytowo-Kredytowego SA Grupa Pekao SA. Jej kapitał wynosi na początek 5 mln ecu (tj. ok. 4,4 mln dolarów). Udziałowcami są BDK SA oraz dwie spółki kontrolowane przez bank. BDK SA posiada 35 proc. udziałów, Wschodnie Towarzystwo Inwestycyjne z Lublina — 35 proc. oraz Drukbank z Zamościa — 35 proc.

Przygotowania do rozpoczęcia działalności

Po rejestracji przez NBU potrzeba było jeszcze około miesiąca na uzyskanie licencji, po-

zwalającej na rozpoczęcie działalności operacyjnej i prowadzenie konkretnych operacji bankowych.

Gdy ten numer „Mozaiki” oddawany był do druku, przygotowania do rozpoczęcia działalności operacyjnej dobiegały końca. Tworzone były jasne i proste procedury, zbierane oferty osób zainteresowanych pracą — zakłada się, że początkowo w oddziale operacyjnym w Łucku pracować będzie około 30 pracowników. Trwały też rozmowy w sprawie zakresu działalności banku.

BDK (Ukraina) Ltd. jest trzecim bankiem na Ukrainie ze stuprocentowym kapitałem

zagranicznym (obok Credit Lyonnais i Societe Generale Ukraina). Na Ukrainie działa też 12 innych banków z udziałem kapitału zagranicznego; amerykańskiego, szwajcarskiego, niemieckiego, rosyjskiego i słowackiego. 12 innych banków czeka na rejestrację oddziałów.

Można się spodziewać, że BDK (Ukraina) Ltd rozpocznie działalność w drugiej połowie maja br. W dalszych planach jest wyjście poza Łuck — być może do Kijowa.

MAREK GĘDEK

(AUTOR JEST RZECZNIKIEM PRASOWYM BDK SA)

Zapraszamy na Żytomierszczyznę!

Dokończenie str. 1

Napisał cały szereg utworów dramatycznych o ówczesnym życiu chłopów na Wołyniu. Inny polski poeta i pisarz Alojzy Feliński żył i tworzył na Wołyniu w końcu XVIII i na początku XIX w. Sławę przyniosła mu bohaterko-patriotyczna tragedia „Barbara Radziwiłłówna”. Wiele razy był w Żytomierzu polski poeta Juliusz Głowacki (1889-1849), w którego utworach Wołyń i Podole zajmują miejsce szczególne.

Z Wołyniem i Żytomierzem związana jest twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812-1887) — jednego z twórców polskiej literatury realistycznej XIX w. Kraszewski mieszkał w Żytomierzu od 1853 do 1860 r. Był kuratorem miejscowego gimnazjum, sprzyjał powstaniu tutejszego teatru i biblioteki publicznej.

Naszym rodakiem był też pisarz-demokrata Leonard Sowiński (1831-1887) — jeden z pierwszych badaczy i tłumaczy utworów Tarasa Szewczenki w języku polskim.

Ziemia wołyńska urodziła i wychowała wielu wybitnych i utalentowanych ludzi, wśród których godne miejsce zajmuje Juliusz Zarebski, polski kompozytor i pianista, który — jako drugi po Fryderyku Chopinie — zdobył sławę europejską. Urodził się w 1854 r. w Żytomierzu, tutaj też został pochowany w 1885 r.

Żył na Wołyniu znany polski poeta i działacz społeczny Gustaw Olizar (1798-1865). Bliski był kręgom dekabrystów i polskich rewolucjonistów, spotykał się z Puszkinem i Mickiewiczem.

Do Polki, pani Eweliny Konstancji Hańskiej, jednej z najpiękniejszych i najlepiej wykształconych kobiet Europy połowy XIX stulecia, przyjeżdża na Wołyń geniusz literatury francuskiej Honoré de Balzac. Tutaj szczęśliwie zakończył osiemnastoletni romans swojego życia. 14 marca 1850 r. w Berdyczowie ożenił się z ukochaną kobietą.

Z pisarzy XX w. można wskazać na Tadeusza Borowskiego (1922-1951). Utalentowany literat-antyfaszysta urodził się w Żytomierzu. Pierwsze utwory drukował w Warszawie w 1942 roku, w 1950 r. został wybrany prezesem Związku Literatów Polskich.

Wołyń lubili i zwiedzali nie tylko Polacy, ale i artyści innych narodowości. Z koncertami występowali u nas — znakomita, niezrównana artystka francuska Paulina Viardeaux, wielki węgierski pianista i kompozytor Ferenc Liszt, wielki rosyjski śpiewak Fiodor Szalapin. Bywali tu rosyjscy literaci Iwan Turgieniew, Maksym Gorki, Włodzimierz Majakowski i inni, bo przecież miejscowość nasza jest piękna, malownicza, interesująca.

Przyjeżdżajcie na Wołyń, do nas, do Berdyczowa! Nie pożałujecie!

Berdyczów jest miastem starym, w końcu XVIII i na początku XIX wieku było to jedno z głównych centrów handlowych Europy. W połowie XIX wieku, pod względem ilości mieszkańców, był Berdyczów — po Kijowie i Odessie — trzecim miastem na Ukrainie. W mieście istnieje stara polska twierdza z końca XVI wieku. W Berdyczowie działają dwa kościoły katolickie, w tym najstarszy

z 1642 roku, świątynia Przenajświętszej Marii Panny. 16 lipca, na święto maryjne przyjeżdżają tu tysiące katolików z całej Ukrainy. Jest też kościół świętej Barbary, gdzie brał ślub Balzac, a kościół karmelitów bosych (1739-1754) jest remontowany.

Niedaleko Berdyczowa znajdują się Żytomierz, Winnica, Kijów, ze swymi wspaniałymi zabytkami, muzeami i parkami. W pobliżu Berdyczowa mieści się majątek Eweliny Hańskiej — Wierchowonia, a także słynne dendroparki, malownicza Aleksandria (Biała Cerkiew) i legendarna Zofiówka, perła architektury parkowej, z którą wiąże się mnóstwo romantycznych legend.

Przyjeżdżajcie do nas! Zobaczycie bajkowej urody lasy, ogrody, szerokie pola, zielone łąki z wierzbami nad srebrzystymi rzeczkami i jeziorami. Przyjeżdżajcie do nas, usłyszycie zachwycającą opowieść o wielkiej miłości Balzaca, o niezwykłych przygodach słynnej awanturnicy, hrabini Potockiej i wiele innych. Przyjeżdżajcie — a wyjedziecie naprawdę zadowoleni.

Można przyjeżdżać do nas w grupach turystycznych (autobusem) lub rodziną (własnym samochodem), a pomożemy wam miło przeżyć wakacje.

Prosimy o kontakt z dyrektorem prywatnego biura turystycznego „Alonuszka”, Żanną Kolesnikową. Oto adres: 261-400 Berdyczów, ul. Swierdłowa 65 m 26, telefon (414-3) 2-36-68;

NINA GOSTAJEWA

(PRZEWODNICZKA, TEL. (414-3) 6-32-85)

Piłsudski w Żytomierzu



Przed odprawą. Józef Piłsudski w jasnym płaszczu, idzie po lewej

To, że Józef Piłsudski — Naczelnik Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918-1922 i naczelny wódz Wojska Polskiego, a od 1920 także marszałek Polski — podczas wojny polsko-bolszewickiej przebywał w Kijowie, wiadomo powszechnie. Poza wąskim gronem historyków mało kto jednak na Ukrainie wie, że Piłsudski co najmniej kilkakrotnie gościł w Żytomierzu i Berdyczowie. Właśnie w Berdyczowie spotkał się z głównym atamanem Semenem Petlurą.

Poniżej publikujemy obszernie fragmenty artykułu B. Waligóry „Naczelnny Wódz Marszałek J. Piłsudski w ofensywie na Ukrainę 1920 r.”, zamieszczonym w piśmie „Wiarus” z 14 maja 1938 roku. „Wiarus” był czasopismem podoficerów Wojska Polskiego i ukazywał się do 1939 roku. Znaczna część tego właśnie numeru „Wiarusa” poświęcona była trzeciej rocznicy śmierci Piłsudskiego (umarł 12 maja 1935 r.). Zwracamy się też z apelem do wszystkich, którzy cokolwiek słyszeli o wizycie Piłsudskiego w Żytomierzu i Berdyczowie i kontakt z naszą redakcją.

Kiedy w pierwszych miesiącach 1920 r. Rosja sowiecka, wystąpiwszy z propozycjami zawarcia pokoju nie przerwała dalszych przy-

gotowań wojennych i przerzucała swe siły z frontów wojny domowej przeciwko Polsce, Naczelnny Wódz Józef Piłsudski widział, że Rosji sowieckiej chodziło o uzyskanie pokoju celem wykorzystania go do wszechstronnego przygotowania się do urzeczywistnienia daleko sięgających planów. Skoro do zawieszenia broni i układów nie doszło, było wiadome, że nieprzyjaciół zastосуje walną ofensywę celem przeforsowania drogą orężną planów politycznych do Polski. Licząc się z tym, Naczelnny Wódz nie chciał czekać, aż nieprzyjaciół dokona swej koncentracji i, ukończywszy wszystkie przygotowania, przejdzie do działań zaczepnych i postanowił uprzedzić główną ofensywę nieprzyjaciół i rozbić jego żywe siły. W związku z tym Marszałek Piłsudski zdecydował się podjąć natarcie na Ukrainie i, rozbijając tam armię Rosji sowieckiej, osiągnąć Dniepr. Oswobodzenie tych obszarów spod okupacji Rosji sowieckiej dawało możliwość powołania do życia Ukrainy Ludowej, jako państwa wolnego i sprzymierzonego z Polską.

Plan Naczelnego Wodza przewidywał wysunięcie silnej grupy kawalerii, która miała przedrzeć się przez front rosyjski i szybkim, nagłym ruchem dopaść do Koziatyna, jednocześnie rzucena piechota miała również jak najszybciej opa-

nować Żytomierz i Berdyczów. Równocześnie z tym głównym uderzeniem zamierzano przeciąć linię kolejową między Korosteniem a Kijowem, stanowiącą linię odwrotu dla północnej grupy rosyjskiej. W wyniku przzerwiania frontu i dalszych działań polskich w kierunku południowym 14 armia rosyjska byłaby odrzucona od Kijowa i zagrożona zepchnięciem na Dniestr.

W dniu 17 kwietnia wyszedł rozkaz Naczelnego Wodza pt. „Ugrupowanie wyjściowe do ofensywy na Ukrainie” oraz kolejny, zawierający „Dyspozycje operacyjne do ofensywy na Ukrainie”. Całością działań miał kierować osobiście Naczelnny Wódz; objął on również bezpośrednie dowództwo utworzonej wtedy 3 Armii, która otrzymała główne zadanie. Armia ta składała się z grupy gen. Śmigłego-Rydza (1 i 7 Dywizje Piechoty i 3 Brygada Kawalerii), nacierającej w kierunku Żytomierza, oraz 4 Dywizji Piechoty i grupy płk. Rybaka (Brygada Górską, 41 pułk piechoty i 7 Brygada Kawalerii), które otrzymały zadanie koncentrycznego natarcia na Korosteń. Sąsiadująca na południe 2 Armia miała opanować rejon Berdyczowa.

22 kwietnia w nocy Marszałek Piłsudski wyruszył z Warszawy na front. 23 kwietnia o godzinie 8 rano pociąg naczelnego wodza przybył do Brześcia: „zebrani na peronach żołnierze, kolejarze i grupki obywateli, wzruszonymi oczyma przenikają przez szyby pociągu, którym jedziemy” — wspomina jeden z korespondentów. „Ten, którego pragnęliby zobaczyć, śpi jeszcze. Jest godzina ranna, a on czuwał do późna w nocy”. Wkrótce pociąg przybył do Kowla, a następnie ruszył w kierunku Równego.

O świcie dnia 25 kwietnia Naczelnny Wódz udał się na miejsce, skąd na Korosteń, Żytomierz i Koziatyn miała wyruszyć dywizja kawalerii, a mianowicie na most na Słuczy pod Rohaczewem. Około godz. 4 nadciągnęły kolumny dywizji kawalerii gen. Romera i defilowały przed Naczelnym Wodzem. W kilka godzin później straż przednia dywizji starła się z nieprzyjacielem pod wsią Pustówka. Tego dnia ruszyła również grupa gen. Śmigłego-Rydza. Ofensywa na Ukrainie rozwinęła się w pełni.

W dniu 26 kwietnia Naczelnny Wódz wydał odezwę do mieszkańców Ukrainy, głosząc w niej idee współdziałania polsko-ukraińskiego w walce ze wspólnym wrogiem:



i Berdyczowie

„Wojska Rzeczypospolitej Polskiej na mój rozkaz ruszyły naprzód, wstępując głęboko na ziemię Ukrainy. Ludności tych ziem czynię wiadomym, że wojska polskie usuną z tych terenów, przez naród ukraiński zamieszkałych — obcych najeźdźców, przeciwko którym lud ukraiński powstawał z orężem w rękę, broniąc swoich sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą.

Wojska polskie pozostaną na Ukrainie przez czas potrzebny po to, aby władzę na ziemiach tych mógł objąć prawy rząd ukraiński.

Z chwilą, gdy rząd narodowy Rzeczypospolitej Ukraińskiej powoła do życia władze państwowe, gdy na rubieży staną zastępy zbrojne ludu ukraińskiego (...) — żołnierz polski powróci w granice Rzeczypospolitej Polskiej, spełniwszy zaszczytne zadanie walki o wolność ludów.

Razem z wojskami polskimi wracają na Ukrainę szeregi walecznych jej synów pod wodzą Atamana Głównego Semen Petlury (...).

Wierzę, że naród ukraiński wyteży wszystkie siły, aby z pomocą Rzeczypospolitej Polskiej wywalczyć wolność własną i zapewnić żyznym ziemiom swej ojczyzny szczęście i dobrobyt, którym cieszyć się będzie po powrocie do pracy i pokoju.(...)

(-) JÓZEF PIŁSUDSKI
WÓDZ NACZELNY WOJSK POLSKICH

W dniu 27 kwietnia, a więc w trzecim dniu działań zaczepnych, Naczelny Wódz udał się do Żytomierza i Berdyczowa, chcąc osobiście stwierdzić rozwój działań i zebrać dane o nieprzyjacielu. Po przyjeździe do Berdyczowa Naczelny Wódz odebrał raporty od dowódców, zapoznając się z wytworzonym położeniem. W Berdyczowie udał się do miejscowego kościoła karmelickiego na nieszpory. U wejścia oczekiwali Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego miejscowi obywatele z procesją. Po wysłuchaniu nabożeństwa Józef Piłsudski rozmawiał jeszcze z oo. karmelitami, informując się o losach świątyni w dniach pobytu bolszewików.

W dniu 28 kwietnia Marszałek Piłsudski, zwiedzając odcinki frontu, przyjechał samochodem z generałem francuskim Henrysem do Koziatyna. 29 kwietnia pisał Marszałek do pani Aleksandry Piłsudskiej: „Jestem okropnie zmęczony i niewyspany, gdyż przez dwa dni włożyłem się po całym froncie: Żytomierz, Berdyczów i Kozia-

tyń”. Jednakże uczucie odniesionego zwycięstwa góruje nad wszystkim. Piłsudski pisze: „Pierwszy skok skończony, musicie tam być bardzo zdumieni i trochę przerażeni tak wielkimi sukcesami, a ja tymczasem przygotowuję drugi (...). Dotąd rozbiłem w puch całą 12 armię bolszewicką, ale to istotnie w puch: prawie połowę jej składu mam jako jeńców, od liczby materiału wziętego aż się w głowie kręci, reszta w większym stopniu jest zdemoralizowana i rozsypana, a strata moja liczebnie niezwykle mała”.

Podejmując dalsze działania Naczelny Wódz wybrał jako cel Kijów, który, jak zdawało się wtedy, nieprzyjacieli zamierzał bronić, gdyż w razie powodzenia natarcie mogło dać ogromne korzyści polityczne, umożliwiające realizację dalszych planów operacyjnych na obszarze prawobrzeżnej Ukrainy.

Kilka dni później Naczelny Wódz przeniósł swoją kwaterę główną do Żytomierza. W dniu 5 maja przyjechał do Berdyczowa, gdzie powitały go na dworcu delegacje miejscowej ludności. Nieco później przyjechał ataman Petlura i udał się do wagonu Marszałka Piłsudskiego. W tym miejscu nastąpiło serdeczne spotkanie Wodźów, których złączył pocałunek powitania.

Działania, które się rozwinęły wykazały, że wbrew przewidywaniom nieprzyjacieli nie zamierzał bronić Kijowa i wycofał się na drugi

brzeg Dniepru. W dniu 8 kwietnia Kijów został zajęty przez wojsko polskie. W dziesięć godzin po zajęciu stolicy Ukrainy przybył tu Marszałek Piłsudski. O swoich wrażeniach pisał do Aleksandry Piłsudskiej:

„...Byłem parę godzin w Kijowie zaraz po jego wzięciu. No, wiesz, losy są rzeczywiście zabawne: żeby Polaków witano w Kijowie z zapalem i radością, że Rosjanki sypały kwiatami na oficerów i żołnierzy, to już doprawdy Nemezis dziejowa, nie wyłączając nawet robotników”.

W kilka dni później opowiadając w Warszawie o swoich wrażeniach Marszałek Piłsudski wspominał, że w Kijowie widział wszędzie „wesołe rozradowane twarze” Ukraińców i Rosjan, że Polacy „płakali z niezwykłego wzruszenia”.

W dniu 15 maja Marszałek Piłsudski odwiedził w Winnicy atamana Petlurę. 17 maja odjechał z Ukrainy, pozostawiając na miejscu szefa Sztabu Generalnego, gen. Stanisława Hallera.

Wkrótce na Polskę uderzyła silna ofensywa wojsk bolszewickich i wojsko polskie musiało wycofać się z Ukrainy. To jednak temat na oddzielny artykuł.

W artykule z „Wiarusa” pomineliśmy odnośniki do przypisów i poczyniliśmy skróty, pisać zarazem pełne nazwy jednostek wojskowych, które w oryginale mogą być niezrozumiałe dla czytelnika.

RED.



Nabożeństwo w Żytomierzu. Piłsudski — pierwszy z lewej

ROZMOWA

Wykorzystać swoją młodość

Eugeniusz Galicki jest jednym z tych młodych ludzi, którzy nie chcą siedzieć bezczynnie i czekać i wierzy, że Ukraina ma przyszłość. — Młody człowiek winien wykorzystać swoją młodość dla swojej ojczyzny — mówi pan Eugeniusz. W polskim stowarzyszeniu w Berdyczowie pełni funkcję wiceprezesa. Jest skromny, inteligentny i pracowity.

Poniżej zamieszczamy rozmowę z Eugeniuszem Galickim.

— Wiem, że pochodzi pan z polskiej rodziny. Czy wie pan, kim byli pańscy przodkowie, czy przyznaje się pan do polskości?

— Tak, to prawda. Pochodzę z prawdziwie polskiej rodziny. Życie moich krewnych związane było z historią naszego państwa. I tak na przykład mój dziadek był represjonowany i rozstrzelany w 1937 r. przez NKWD tylko za to, że był Polakiem. Ale teraz przyszły czasy demokracji, cieszymy się wolnością

nak takie zmiany, że zmieniło się życie wszystkich chyba ludzi. Musiałem zmienić zawód i pójść do pracy do banku. Pracowałem w banku INKO jako ekonomista oddziału walutowego, potem przenieśliem się do banku AWAL, który powstał w Berdyczowie w lutym 1996 r. Pełnię obecnie funkcję wiceprezesa banku AWAL w Berdyczowie.

— Co się stało z bankiem INKO? Dlaczego przeniósł się pan do banku AWAL?

Gdy tylko zaczęła się „pierestrojka”, demokratyzacja, gdy nadeszły czasy rynku, pojawiły się nowe wyzwy. Wyniknęła potrzeba zorganizowania nowych instytucji finansowych. I od razu, jak po deszczu, zaczęły rosnać nowe banki. Wśród nich był i komercyjny bank AWAL — spółka akcyjna.

W 1991 roku AWAL zmienił właściciela — przejęły go potężne instytucje, jak Państwowy Emerytalny Fundusz Ukrainy i Ministerstwo Łączności Ukrainy. Bank zmienił nazwę i nazywa się: Akcyjny Poczto-Emerytalny Bank AWAL.

— Kto trzyma u was pieniądze?

— Naszym klientem jest przedsiębiorstwo Funduszu Emerytalnego Ukrainy w Berdyczowie i rejonie, a także Oddział Łączności, Berdyczowski telkom, wszystkie linie telefoniczne. Oprócz tego banki otwarty jest dla wszystkich struktur komercyjnych — mamy kilkadziesiąt rachunków firm komercyjnych małego, średniego i wielkiego biznesu miasta Berdyczowa. Przyjmujemy też wkłady od osób prywatnych.

— Nauczyciele nie otrzymują pensji, emeryci na czas nie dostają swoich emerytur. Czy macie na to jakiś wpływ?

— Im bardziej komplikuje się sytuacja w państwie, tym mniejsze są wpływy do budżetu państwa. To jest powodem wstrzymania wypłat. Stworzenie banku AWAL związane było z postanowieniem Gabinetu Ministrów Ukrainy, że środki finansowe Funduszu Emerytalnego mają znaleźć się w jednych rękach, w jednym banku. W banku tym znajduje się fundusz, na który wpływają pieniądze, następnie przejmuje je poczta, która roz-

nosi emerytury bezpośrednio do emerytów. W ciągu jednej doby pieniądze, które wpłynęły na Fundusz Emerytalny przenoszone są na rachunki poczty, a ta następnego dnia otrzymuje gotówkę, a listonosze ją roznoszą.

— Tak więc z opóźnieniami wypłat nie macie nic wspólnego?

— Przeciwnie. My tylko przyspieszamy doręczenie pieniędzy emerytom. Bank może korzystać ze zgromadzonych pieniędzy tylko przez 12 godzin — taki jest czas ich przebywania na rachunkach w banku.

— A jak wygląda wasza sytuacja finansowa? Czy nie zagraża wam los banku INKO?

— Obecnie nasza sytuacja jest dobra. Znajdujemy się na 3-6 miejscu wśród wszystkich banków Ukrainy, choć nasza przyszłość zależy w znacznej mierze od poleceń różnych ministerstw, uchwał rządu, decyzji Rady Najwyższej. Często decyzje te bywają nieprzemyślane, co prowadzi do zamknięcia niektórych banków. Stać się więc może wszystko.

— A co przeszkadza wam w działalności banku?

— Już mówiłem o nieprzemyślanych działaniach rządu i o sytuacji w kraju. Wszystkim wiadomo, że liczne przedsiębiorstwa nie pracują, do budżetu nie napływają pieniądze. Jeśli wszystkim jest źle, trudno, by jednemu było dobrze. Nasza sytuacja zależy od sytuacji całego państwa.

— Co jeszcze, oprócz obsługi wkładów, robi AWAL?

— Nasz bank prowadzi wszystkie możliwe operacje finansowe. Obsługujemy klientów, osoby prawne i fizyczne, w walucie narodowej a także obcej. Prowadzimy operacje w walutach obcych — wypłacamy przekazy z zagranicy, kupujemy i sprzedajemy walutę.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy sukcesów.

ROZMAWIAŁA: LARYSA WERMIŃSKA



i Polacy mogą żyć normalnie w niepodległej, samodzielnej Ukrainie.

— A pańskie życie osobiste? Proszę w kilku słowach opowiedzieć swoją biografię.

— Moje życie pasuje do naszych czasów — przełomowych, a zarazem przejściowych. Po ukończeniu szkoły średniej poszedłem na studia do wyższej szkoły pedagogicznej w Żytomierzu. Uzyskałem kwalifikacje nauczyciela chemii i biologii, poszedłem pracować do szkoły. Wkrótce w kraju nastąpiły jed-

— Do AWAL trafiłem już 7 lutego 1996 r. INKO znajdował się wówczas w coraz gorszej sytuacji. Niedawno akcjonariusze INKO postanowili o jego likwidacji.

— Bank AWAL nie istniał dawniej, za czasów radzieckich. Jak doszło do jego powstania?

— Za czasów Związku Radzieckiego nie było gospodarki rynkowej, lecz nakazowo-rozdzielcza. Istniał więc tylko bank centralny ZSRR, a obok niego Bank Oszczędnościowy i Bank Eksportowo-Importowy.

POLACY NA ŚWIECIE

Nad Dźwiną

Kultura i zwyczaje Polaków na Łotwie są ściśle związane z religią i Kościołem. Polacy na Łotwie — w całości katolicy — obchodzą uroczystości religijne tak samo, jak Polacy w kraju i na Litwie. Dzieje się tak od czasów panowania Stefana Batorego, który wprowadził w podbitych Inflantach kalendarz gregoriański. Tradycję tę przyjęli i utrzymali polscy zakonnicy — jezuici i dominikanie.

Stefan Batory i wojna inflancka

Na terenach Latgalii (Inflant Polskich) osiedlały się licznie rody magnackie, które wywarły duży wpływ na rozwój gospodarczy i kulturalny regionu. Do najsławniejszych pamiątek polskiej dominacji na tych terenach należą liczne kościoły i pałace. Najbardziej znanym zabytkiem zachowanym do naszych czasów jest kościół aglorński — bazylika łotewska z cudownym obrazem Matki Boskiej.

Podstawowe źródła świadczą, że początek dziejów kultury polskiej na Łotwie datuje się na rok 1561. Wtedy to podczas wojny inflanckiej, będącej wynikiem rywalizacji Szwecji, Danii, Rosji i Polski o Inflanty, Polska zdobyła nowe tereny. Odtąd Inflanty pozostawały w mniejszej bądź większej mierze w zależności od Polski. W przypadku księstwa Kurlandii trwało to aż po rok 1795. W tym czasie rozwijała się kultura szlachecka. Ośrodkami jej były dworki szlacheckie w Dagdzie, Prelach, Warklanach. W dużych miastach budowano szkoły, kościoły i ośrodki kultury. Polacy zapuścili na Łotwie korzenie.

Pod władzą Rosji

Rozwój kultury polskiej w Inflantach znacznie pogłębił się po zajęciu Inflant przez Rosję po pierwszym rozbiórce Polski. Kultura polska wraz z kulturą łotewską tworzyła opozycję narodów. Pod zaborem Polacy skutecznie oparli się rusyfikacji, wielokrotnie potwierdzając własną tożsamość i patriotyzm.

Spółeczność polska na Łotwie przywiązywała wielką wagę do wykształcenia i kultury. Poziom szkolnictwa był w XIX wieku tak wysoki, że wielu rodaków z różnych zakątków Polski zdobywało tu wykształcenie gimnazjalne i wyższe.

Po Powstaniu Listopadowym (1831 r.) car Mikołaj I zamknął, a później zrusyfikował, uniwersytety w Warszawie i Wilnie. Polacy niechętnie udawali się na studia do Moskwy i Petersburga, coraz liczniej przybywali do Rygi. W Ryskim Instytucie Politechnicznym 1/3 studentów — ok. 2 tysięcy — stanowili Polacy. Tworzyli własne organizacje. Po studiach wielu z nich pozostało przez dłuższy czas na Łotwie.

W wielu dziedzinach, także nauki i sztuki, Polacy pochodzący z Łotwy pozostawili po sobie trwałe ślady. Izabella z Barchów Platerowa była pierwszą w Polsce redaktorką pisma dla dzieci — „Przyjaciół Dzieci” (1789-1793). Stanisław Kierbedź zbudował most kolejowy na Dźwinie w Dyneburgu oraz na Wiśle w Warszawie (w latach 1850-60).

Po Powstaniu Styczniowym (1863) polskie życie kulturalne na Łotwie zaczęło się koncentrować w ośrodkach miejskich, szczególnie w Rydze, Mitawie i Dyneburgu. W Rydze pojawili się polscy robotnicy i drobna inteligencja. Już przed 1900 r. powstawały tu różne organizacje polskie, korporacje studenckie, stowarzyszenia. Działające od 1903 r. stowarzyszenie „Oświata” zasłużyło się przy zakładaniu prywatnego polskiego szkolnictwa.

W niepodległej Łotwie

Od 1918 r., po powstaniu niepodległej Łotwy, w kulturze rdzen-

nych Polaków zaszły istotne zmiany. Polacy stali się mniejszością narodową, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Kultura Inflant oddaliła się od Polski.

W tym czasie rozpowszechniło się pojęcie Polonii. Znaczną część Polaków z Łotwy stanowili autochtoni, status Polonii nadawano na Łotwie tylko emigrantom. Duża ich liczba pojawiła się tu po wybuchu wojny i zamknięciu granic.

Polska aktywność kulturalna była realizowana prawie wyłącznie przez ludność autochtoniczną. Od tamtych czasów do dnia dzisiejszego głównym źródłem wartości kulturalnych dla łotewskich Polaków była kultura narodowa. W tym wypadku trzeba podkreślić zasług naszych dziadów w zachowaniu trwałych tradycji polskich, elementów kultury i wysoką zdolność samoorganizacji i przetrwania. To oni przede wszystkim sprawili, że kultura polska nie była dla nas tylko „prywatną kulturą domową”. Stworzyli szczególny system wartości.

Po rządami ZSRR i w odrodzonej Łotwie

W 1940 Łotwa została zajęta przez Związek Radziecki. Po II wojnie światowej mniejszości narodowe — w tym Polacy — nie mogły swobodnie prowadzić działalności kulturalnej. Tylko od czasu do czasu władze radzieckie zezwalały na organizację imprez kulturalnych. Pozwolenie takie miała pani Wanda Puke, założycielka polskiego klubu „Polonez” (1978 r.) w Rydze. Przez wiele lat w klubie „Oktobris” pani Puke organizowała dla Polaków bale, spotkania towarzyskie i wieczorki kulturalne. Z tamtych czasów pozostała też tradycja gromadzenia się w kościołach katolickich.

Po powstaniu państwa łotewskiego (1990) działalność mniejszości narodowych ujęto w ramy prawne, co w konsekwencji oznaczało pełną legalizację życia kulturalnego. Prezesem Związku Polaków na Łotwie została pani Ita Kozakiewicz. Szybko zdobyła uznanie polskiej społeczności. Jako deputowana do Rady Najwyższej Łotwy współpracowała z władzami i była oddana sprawom Łotwy — może nawet bardziej niż niejeden Łotysz. Będąc we Włoszech na międzynarodowej konferencji zginęła w wypadku. W dowód jej zasług nazwano jej imieniem polską szkołę w Rydze, która w 1996 r. obchodziła piątą rocznicę istnienia.

Po 1990 r. powstały liczne organizacje: Harcerstwo, Koło Przyjaciół Harcerzy, Towarzystwo Dobroczynności, Klub Mazurka Dąbrowskiego, Koło Polskich Lekarzy. Przy Lidze Polskich Kobiet na Łotwie drugi rok działa zespół taneczny. Przy klubie „Polonez” z wielkim powodzeniem działa chór. Te liczne organizacje urządzają różne spotkania, wieczorki towarzyskie, koncerty, bale i inne imprezy.

Związek Polaków na Łotwie

Na Łotwie mieszka obecnie około 62 tysięcy Polaków. Największą organizacją polską jest Związek Polaków na Łotwie, mający oddziały w największych miastach Łotwy. Najbliższym współpracownikiem ZPnŁ jest Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej na Łotwie. Prężna działalność polskich organizacji przy dobrej współpracy z Ambasadą RP umożliwia rozwój polskości na terenie Łotwy.

ROMUALD BYKOWSKI
REDAKTOR NACZELNY MIESIĘCZNIKA
„POLAK NA ŁOTWIE”

W POLSCE

Wydarzenia w marcu i kwietniu 1997 r.

• Prezydent Aleksander Kwaśniewski rozpiął na 25 maja 1997 r. referendum w sprawie projektu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, przyjętego 2 kwietnia przez Zgromadzenie Narodowe (tzn. Sejm i Senat razem). Konstytucja została uchwalona 451 głosami. Przeciwko było 40, a wstrzymało się 6 głosujących. Do poparcia Konstytucji wzywały ugrupowania rządzące — Sojusz Lewicy Demokratycznej i Polskie Stronnictwo Ludowe, oraz opozycji — Unia Wolności i Stronnictwo Pracy. Przeciwko występowała „Solidarność” oraz łącząca „S” i ugrupowania centrowe i prawicowe Akcja Wyborcza „Solidarność”.

• Kongres Ukraińców w Polsce, który 6-7 kwietnia br. obradował w Warszawie, zwrócił się do narodu polskiego z „posłaniem pojednania i przebaczenia”. Kongres zwołano w 50-lecie akcji „Wisła”, tj. przymusowego przesiedlenia po II wojnie światowej Ukraińców z południowo-wschodniej Polski na północne i zachodnie obszary kraju. Uczestnicy kongresu wezwali władze polskie do zwrotu zabranego podczas akcji „Wisła” mienia.

• Papież Jan Paweł II przyjął w Watykanie prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Prezydent zabiegał o to od początku swego urzędowania. Wkrótce potem polski rząd przyjął deklarację uściślającą niektóre punkty konkordatu (tj. umowy pomiędzy Polską i Watykanem). Ratyfikację konkordatu blokowała dotąd w Sejmie lewica. Rządowa deklaracja może przyczynić się do zmiany stanowiska Sejmu.

• Trwały protesty „Solidarności” po upadku Stoczni Gdańskiej (w 1980 roku to właśnie tu powstała „Solidarność”) i zwolnieniom z pracy paru tysięcy osób. Zdaniem „S” do likwidacji Stoczni doprowadził rząd. W całej Polsce zbierano pieniądze na ratowanie Stoczni. Nad sprawą radziły też władze. Kredyt na dokończenie budowy jednego ze statków dał bank, co pozwoli na ponowne zatrudnienie 800 osób.

• Średni kurs dolarów w kantorach na koniec kwietnia — skup — 3,13 zł, sprzedaż 3,16 zł. P.K.

NOWINY BERDYCZOWSKIE

przygotowane przez Jurka Sokalskiego

• Statystyka medyczna

— Średnia długość życia mieszkańców Berdyczowa — 60,2 lata, przy czym kobiety żyją dłużej — 65 lat, a mężczyźni 57 lat. Różnica wielka! Dlaczego berdyczowscy mężczyźni żyją tak krótko?

— Zęby. W 1996 r. Berdyczowianom usunęto 10.345 zębów. Dla porównania, w 1995 roku 11.727 zębów. W 1996 r. za plombowano 28.750 zębów, zrobiono 848 operacji stomatologicznych, dentyści przyjęli 45 tys. chorych.

— Na co chorujemy? W Berdyczowie najczęściej choruje się na zapalenie woreczka żółciowego. Zjawisko to spowodowane jest złą jakością wody i obecnością garbarni w mieście.

— Choroby nowotworowe. W Berdyczowie zachorowania na nowotwory są na poziomie lat poprzednich — 331,5 na 100 tys. ludności. Dla porównania — wrejonie andruszowskim 330, korosteńskim 314, lecznarodyskim — 480 (wpływ radiacji).

— Śmiertelność dzieci — 4,8 na 1 tys. niemowląt. Na całej Ukrainie wskaźnik ten jest wyższy.

• Czy zmienia się nazwy ulic?

Jak wiadomo, w 1999 r. światowa społeczność będzie obchodziła 200. lecie urodzin słynnego francuskiego pisarza Honoré

de Balzaca. W Berdyczowie proponuje się zmienić ulicę Karla Liebknechta, właśnie na Balzaca. Przy ulicy tej mieści się przecież kościół św. Barbary, gdzie Balzac brał ślub. Ale proces zmian nazw ulic z niewiadomych powodów został zatrzymany.

• Trudna sytuacja przedsiębiorstw

W 1996 r. praktycznie przerwała swoją działalność cegielnia, uznana za bankruta. W ciągu roku faktycznie nie pracowała cukrownia. Pewne nadzieje wiązano ze wznowieniem robót tego przedsiębiorstwa w rezultacie otrzymania z Anglii linii wytwórczej do przerabiania trzciny cukrowej. Miało to spowodować spadek ceny produkowanego przez nią cukru. Ale chroniąc ukraiński przemysł cukrowniczy, rząd Ukrainy zabronił wwozu trzciny cukrowej do kraju. Linia przerabiania trzciny — stoi.

Nie pracowała też fabryka rękawiczek. Główna przyczyna — za wysokie ceny wytwarzanych produktów, w porównaniu z analogicznymi, choćby gorszymi jakościowo, ale atrakcyjniejszymi rękawiczkami z zagranicy.

Spadek produkcji w innych przedsiębiorstwach sięga 50 proc.

O tym i innych problemach mówiono na posiedzeniu rady miejskiej.

Radio Żytomierz, Radio Berdyczów po polsku

Od maja zmienione będą terminy nadawania audycji w języku polskim w Radiu Żytomierz. Prosimy ich słuchać w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20.00.

Gdy ten numer „Mozaiki Berdyczowskiej” dotrze do rąk czytelników, będzie już zapewne po 3 maja, na kiedy to planowana jest kolejna audycja po polsku w Radiu Berdyczów. Kolejna — prawdopodobnie w czerwcu.

REDAKCJA

MOZAIKA BERDYCZOWSKA

Wydaje: Rada Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski). Redaguje zespół w składzie: Feliks Paszkowski - redaktor, Larysa Weremińska - sekretarz odpowiedzialny, Walentyna Koleśnik - zastępca sekretarza, Jerzy Sokalski oraz Piotr Kościński (Warszawa). Opracowanie graficzne i techniczne Krzysztof Ziewiec i Dariusz Markiewicz (Warszawa). Adres redakcji: Ukraina, 261400 Berdyczów, ul. Puszkina 46, tel. (414) 32-50-30. Wydano z pomocą organizacyjną i finansową Fundacji „Rodacy-Rodakom” w Warszawie oraz dzięki wsparciu finansowego Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie (Warszawa).

«БЕРДИЧІВСЬКА МОЗАІКА» (польською мовою)

Благодійна громадська культурно-освітня газета. Виходить щоквартально. Видавець — рада Бердичівського відділення Спілки поляків України. Зареєстрована 25 квітня 1995 року Житомирським обласним управлінням по пресі, свідоцтво про реєстрацію серії ЖТ № 70. Наша адреса: м. Бердичів, вул. Пушкіна, 46. Телефон 2-23-78. Надруковано на КП «Поліграфічна фабрика» м. Бердичів, вул. Котляревського, 2. Тираж 1000 примірників.